

PRZEGLĄD POŻARNICZY



ROK • XV • NR • 4 • DNIA • 27 stycznia • 1 9 2 9

RĘCZNE GAŚNICE



PIANOWE GENERATORY

wg. pat. MINIMAX
KRAJOWEGO WYROBU

polecają

Zjednoczone Wytwórnice Gaśnicze

MI-R A

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Bracka № 17.

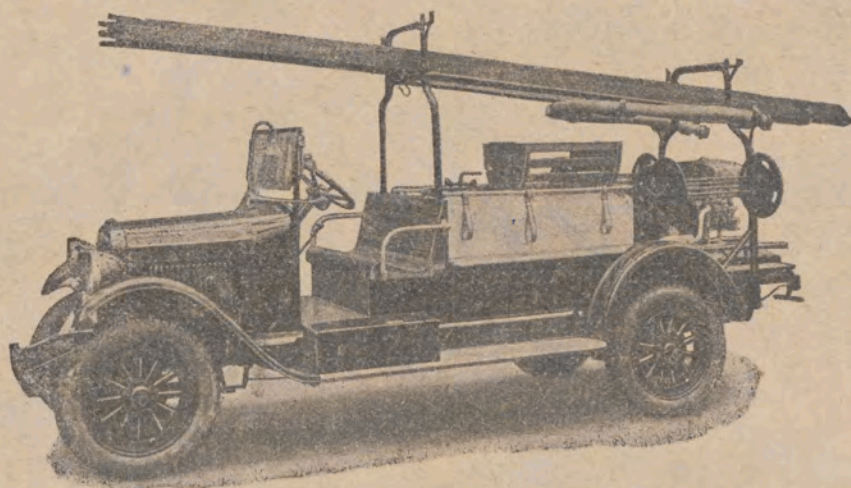
FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI I G. SZOŁOWSKI
w Warszawie,

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska 11. Telefon: 205-25. Fabryka ul. Syreny 3, telefon 110-55

Samochód pożarniczy ze
zbiornikiem wodnym (wy-
rób własny).



polecamy:

Samochody pożarnicze różnych typów w wykonaniu nadwozi oraz całkowitego
wyekwipowania przez naszą fabrykę.

Sikawki motorowe f. „Rosenbauer” przyczepne 2-kołowe i przenośne.

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV.

Wychodzi na każdą niedzielę.



Nr. 4.

Dnia 27 stycznia 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAZY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czy wolno nam przerywać działalność?

Kto się ima warsztatu społeczno - publicznej pracy w szeregach strażactwa ochotniczego ten wie aż nadto dobrze, jak ciężki i znojny jest wysiłek przy tym warsztacie, a ile samozaparcia się siebie i wytrwałości potrzeba, jeśli się nie tylko pragnie, ale i umie dopiąć swego, aby ten wysiłek przyniósł jak najwydatniejsze owoce.

A że rezultaty nie idą przytem często, niestety, w parze z nakładem jaknajwiększej nawet energii, więc też nieraz w zespole pracowników na polu pożarnictwa spotykamy się z objawami krańcowego zwątpienia i rozgoryczenia.

Uwidaczniają się te objawy przez takie naprzykład głosy rezygnacji: „Już dłużej w takich warunkach pracować nie możemy!”, lub „Przerywamy swą działalność!” i t. p.

Głosy takie słyszymy wśród szeregów poszczególnych placówek straży pożarnych ochotniczych. Dochodzą nas one również ze sfer kierowniczych związków strażackich. Wypada się więc tu zastanowić, cóż nam w istocie głosy takie znamionują, czy są one właściwe i uzasadnione?

Zważmy najpierw, że przecież każda praca nad wzmoczeniem doskonałości pewnej dziedziny, a więc w danym razie i dziedziny pożarnictwa, to niejako ta codzienna walka człowieka o swój byt i dobrobyt. I jak z tej walki życiowej wychodzi zwycięsko człowiek o silnym charakterze, energiczny, wytrwały i zapobiegliwy, tak też i w wysiłkach nad rozwojem stanu pożarnictwa powodzenie osiągną tylko ci, którzy swą energją, wytrwałością i zapobiegliwością zdolają sprostać podjętym zadaniom.

Tylko jednostki o słabych charakterach cofają się przed przeszkodami, jakich wszak życie i praca realna nigdy nikomu nie poskąpia, gdy przeciwnie jednostki o charakterach silnych i zdrowych nie cofną

się nigdy przed niepowodzeniami i trudnościami, oraz nie poddadzą się zwątpieniu nawet wówczas, gdy ich usiłowania nie osiągną narazie wytkniętego celu, lecz przeciwnie stąpać zawsze będą po drodze czynu i niesłabnących wysiłków.

Przytoczone więc powyżej głosy rezygnacji znamionują tylko słabość tych, którzy je wypowiadają. Co więcej. Są one świadectwem ich małostkowości i dowodem, że rozległe zadania pożarnictwa polskiego — rola straży pożarnej, czy też zakres działalności związku strażackiego — nie mają w nich dość świadomych orędowników. Prawdziwy bowiem działacz i pionier pożarniczy wprost nie dopuści nigdy do siebie myśli, aby placówka, która dzięki pracy rąk jego istnieje i działa, mogła chociaż na chwilę przerywać lub osłabić swą działalność. A jeśli nawet spotka się on z niezależnymi od siebie niepowodzeniami, to i wówczas dołoży wszelkich sił, aby je przezwyciężyć.

Pożarnictwo polskie potrzebuje w swych szeregach mieć ludzi o silnych charakterach i to szczególnie dlatego, że stan jego jest bardzo zaniedbany, a warunki rozwoju nad wyraz trudne i uciążliwe.

A gdyby kiedykolwiek któremu z działaczy pożarniczych pod wpływem wyczerpującej siły pracy przy tym warsztacie służby społeczno - publicznej, przy którym stanął dobrowolnie, zaświtała niezdrowa myśl o przerywaniu działalności, niech się corychlej myśli tej pozbędzie, a wykształca w sobie zdolności do trwałego wysiłku czynnego.

Strażactwo polskie potężniało dotychczas, a obrona pożarowa doskonaliła się dzięki ludziom co mieli właśnie świadomość własnej energii, pewność siebie i wiarę w swe siły. Tacy więc tylko i obecnie w ćwierćmiljonowym hufcu naszym być powinni!

S. P.

Uwagi o statucie Związku Okręgowego.

Czyniąc zadość przyrzeczeniu wyrażonemu w artykule moim p. t. „Dlaczego?” (patrz „Przegląd Pożarniczy” Nr. 38/39 z roku 1928-go) pozwałam sobie wypowiedzieć poniżej swoje spostrzeżenia i uwagi, dotyczące niektórych postanowień nowego statutu dla Związków Okręgowych.

Na wstępie winienem jednak zaznaczyć, że w imię zasad karności korporacyjnej i konieczności jednolitego ustroju komórek zrzeszonego strażactwa polskiego staje na stanowisku bezwzględnej wprowadzenia we wszystkich Związkach Wojewódzkich tego nowego statutu dla Związków Okręgowych i to bez żadnych zmian. Jedynie uważam za wskazane i konieczne grupowanie uwag krytycznych, aby wszelkie dostrzeżone braki mogły być następnie jak najszybciej usunięte, co będzie mogło być tem pomyślniej przeprowadzone właśnie wówczas, gdy się będziemy mogli przekonać w praktyce o słuszności zgłaszanych zgóry zastrzeżeń.

Końcowy ustęp paragrafu 7-go nowego statutu Związku Okręgowego zawiera postanowienie:

„O wykreśleniu członka na mocy punktów b i c niniejszego paragrafu (punkty te wspominają o nieopłaceniu w ciągu 2-ch lat

składki członkowskiej i o nieporządkowaniu się zarządzeniom Związku) decyduje zarząd Związku Okręgowego”, a dalej: „Od decyzji tej służy prawo odwołania się do zarządu Związku Wojewódzkiego w terminie 3-ch miesięcznym od daty zakomunikowania decyzji.”

Tymczasem paragraf 17-y punkt d) głosi: „Do zakresu władzy Zgromadzenia Walnego należy — rozstrzyganie skarg na czynności Zarządu Związku Okręgowego”.

Czy nie zachodzi tu niewspółmierność pomiędzy temi artykułami? Skoro bowiem rozstrzyganie skarg na Zarząd Związku Okręgowego, należy wogóle do kompetencji walnego zgromadzenia tego Związku, to i rozstrzyganie skarg za niesłuszne wykreślenie członka z Okręgu winno również należeć do kompetencji tegoż zgromadzenia, a od tej dopiero decyzji tak jednej jak drugiej stronie winno przysługiwać prawo odwołania się do wyższej instancji — Zarządu Zw. Wojew.

Paragraf 12-y głosi: „Zgromadzenia walne otwiera i prowadzi prezes Związku Okręgowego”. Jest to inowacja prawie dotychczas nigdzie nie stosowana. Są nawet w statutach wyraźne zastrzeżenia, że tak prezes jak i po-

zostali członkowie zarządu nie mogą przewodniczyć na walnych zgromadzeniach. I słusznie. Dlaczego więc ta inowacja ma być stosowana w naszej korporacji?

Pozwolę też sobie uzasadnić niewłaściwość i niepraktyczność tego przepisu.

Przypuśćmy, że na walnym zgromadzeniu rozpatrywane są własnie skargi na Zarząd Związku Okręgowego (art. 17 punkt d), w skład którego wchodzi i prezes, który przewodniczy na walnym zgromadzeniu. Nie mówiąc już o tem, że od przewodniczącego w dużej mierze zależy przeprowadzenie dyskusji, uchwalenia tej lub innej rezolucji, ale przecież przewodniczącemu przysługuje prawo udzielenia i odbierania głosu mówcy. Czy z tego uprawnienia nie skorzysta przewodniczący, kiedy mówca będzie krytykował zarządzenia lub postanowienia zarządu? Zdać mi się, że tak, pamiętać bowiem należy, że jesteśmy ludźmi. Następnie i głosowanie w tym wypadku może wypaść na korzyść zarządu, paragraf bowiem 13-y głosi: „W razie równości głosów przechodzi wniosek, za którym wypowiedział się przewodniczący. Przewodniczący zawsze głosuje”. Trudno zatem przypuścić, aby przewodniczący wypowiadał się i głosował przeciw zarządowi, a tym samym przeciwko sobie.

Straż w Bajdurkowie

(humoreska).

Gdy w Bajdurkowie zmarł nagle stary lekarz, cieszący się tu od wielu lat dużą praktyką, ludność przez czas jakiś musiała się obywać bez pomocy lekarskiej, ponieważ mimo licznych ogłoszeń trudno było znaleźć amatora, który miałby ochotę osiąść na stałe w tym zapadłym kącie.

Nareszcie zjawił się kandydat w osobie młodego doktora, Adama Zapalińskiego, który ze świeżo otrzymanym dyplomem uniwersyteckim w kieszeni, zjechał do Bajdurkowa, by rozpocząć na terenie miejsciny mozolne obowiązki lekarza prowincjonalnego.

Zaledwie zdołał zainstalować się na nowem locum i rozejrzeć po

miasteczku, gdy został nagle wezwany do miejscowego potentata, pana Dezyderego Fajtaszka, któremu zasłabła małżonka.

Pan Dezydery lękał się choroby, przewidywał najgorsze komplikacje, może nawet w bujnej wyobraźni widział już małżonkę na marach, bo całkiem stracił głowę i do zjawiającego się lekarza zawołał rozpaczliwie:

— Doktorze, ratuj! Nie poskapię honorarjum, bo stać mnie na to, a prócz tego nie zapomnę nigdy, że ocaliłeś życie żonie i matce.

Lekarz, nie tracąc chwili, udał się do chorej i zbadawszy ją najskrupulatniej, orzekł, iż na razie nie przewiduje w tym wypadku niebezpieczeństwa, jest to bowiem grypa o napięciu bardzo słabem.

— Ale komplikacje?! — zapytał wystraszony pan Dezydery.

— Sądzę, że za kilka dni pani już wstanie z łóżka — rzekł lekarz i zapisał jakieś środki, udzielając wskazówek co do ich stosowania.

— Jednak, panie doktorze — błagał troskliwy małżonek — proszę chorą odwiedzić dwa lub trzy razy dziennie i pilnować przebiegu choroby.

Przewidywania młodego lekarza spełniły się co do joty, bo już nazajutrz gorączka się zmniejszyła i ogólny stan chorej uległ znacznej poprawie.

Pan Dezydery nie posiadał się z radości, chociaż jeszcze nalegał, by lekarz nie ustawał w pielęgnowaniu pacjentki.

— Niech pan doktor przychodzi częściej, bo ja się czegoś obawiam. Choroba potrafi się przyczaić i może nagle wybuchnąć z całą gwałtownością. A wówczas co będzie?

Paragraf 21 głosi: „Do zakresu działalności Zarządu Okręgowego należy” — punkt l — „wybór przedstawicieli do Rady Związku Wojewódzkiego” i punkt m — „tworzenie rejonów i mianowanie naczelników rejonowych”. Nie mogę się powstrzymać od zakwestjonowania niepraktyczności tych punktów w zastosowaniu do naszego życia korporacyjnego.

Przedewszystkiem Zarząd Związku Okręgowego nie stykając się bezpośrednio ze strażami, oprócz instruktora, a tem samem nie znając poszczególnych jednostek, będzie w trudnem położeniu przy wyborze, a mówiąc otwarcie przy wyznaczeniu przedstawicieli. Może też zarząd podlegać przytem tym czy innym wpływom: może faworyzować kogoś, lub powodując się osobistymi względami, usuwać w cień wybitniejsze jednostki, co, niestety, dało mi się zauważyć w niektórych okręgach. Natomiast delegaci poszczególnych straży, znając działalność wybitniejszych towarzyszy po toporze i ci tylko winni być uprawnieni do wyboru swych przedstawicieli do Rady Związku Wojewódzkiego. Te same motywy przytaczam i do punktu m.

Wogóle system mianowania w życiu korporacyjnem wywołuje niezadowolenie, a tem samem i zniechęcenie do pracy, czego, zdaniem mojem, należałoby bez-

względnie unikać. System zaś wyborczy, jako zasada demokratyczna, jest i będzie, mimo wszystko, zawsze bardziej właściwy.

Kończąc, zastrzegam się, że nie chcę krytykowania, ale dążenie do ulepszenia naszego życia korporacyjnego i jego ustroju skłoniła mnie do wypowiedzenia tych spostrzeżeń i uwag. Pragnę bowiem pobudzać Druhów strażników do wypowiadania się na łamach „Przeglądu Pożarniczego”, w przeświadczeniu, że tylko tą drogą możemy usunąć wszelkie niedomagania naszej korporacji i wznieść ją do wysokości zadania.

Bardzo wszak często dają się słyszeć uwagi o tym czy innym regulaminie, czy też instrukcji, lecz bardzo rzadko spotykam się z wypowiedzeniem tych uwag na łamach naszego organu. A jak byłoby to przyjemnie, gdyby Druhowie zechcieli dzielić się swojemi uwagami z szerszym ogółem strażactwa, wywołując tem samem szerszą polemikę w różnych kwestiach. A z jaką to byłoby korzyścią dla naszej sprawy. Wówczas bowiem twórcy statutów i regulaminów, biorąc pod uwagę nasze spostrzeżenia i myśli, uzupełnialiby te luki. Należy przytem pamiętać, że tak statuty, jak regulaminy i instrukcje nie mogą być doskonałemi i często bardzo po zastosowaniu ich w życiu ujawniają te lub inne braki, a

życie idzie naprzód. To co dziś uważamy za doskonałe, jutro już musi nieraz ulegać zmianie.

Poruszając tę sprawę, spotkać się mogę z zarzutem, że statutów czy regulaminów nie można zmieniać jak rękawiczek. I słusznie. Pragnąc jednak uniknąć tego, czy nie byłoby pożądane, aby przed zatwierdzeniem przez Radę Naczelną, projekty statutów, regulaminów i instrukcji opracowywane przez komisje, były ogłaszane w „Przeglądzie Pożarniczym”, w celu wypowiedzenia się przez ogół strażactwa, a później dopiero zatwierdzane i wprowadzone w życie?

Jakkolwiek Zarząd Główny projekty poszczególnych Komisji rozsyła w celu wydania opinii Zarządom Związków Wojewódzkich, a Zarządy te, w bardzo rzadkich wypadkach Zarządom Okręgowym, pamiętać jednak należy, że do tych zarządów nie wszystkie wybitniejsze i interesujące się pożarnictwem jednostki należą i nie wiedzą o opracowywanych projektach, a dowiadują się już po ich zatwierdzeniu i dopiero wówczas podnoszą się głosy zastrzeżeń, lecz, niestety, zapóźno. Sądzę, że proponowaną przezemnie drogą można będzie zdobyć wiele cennych uwag i uniknąć tych zastrzeżeń.

Władysław Weinberger.
Naczelnik Och. Straży Pożarnej
w Ostrowcu (woj. Kieleckie).

Doktor oczywiście zastosował się do wymagań klienta, którego pesymistyczne przewidywania spaliły jednak na panewce, bo pacjentka pod koniec tygodnia całkiem wyzdrowiała.

Uradowany pan Dezydery zatrzymał młodego lekarza na podwieczorku i poznał go ze swoją córką, nadobną panną Klarą, która w miasteczku uchodziła za najlepszą partję ze względu na urodę i majątek.

Jedynaczka poprowadziła z doktorem ożywioną rozmowę i prosiła, by miły gość nie zapominał w przyszłości o ich domu.

Po podwieczorku doktor chciał odejść, lecz gospodarz wstrzymał go ruchem ręki:

— Jeszcze chwilkę... Panie wyszły, to zapalimy cygarko. Służę panu... Mam doskonałe, proszę spróbować.

Gdy panowie pograżyli się w sinawym obłoku wonnego dymu, pan Dezydery zapytał:

— Jakże się doktorowi podoba nasza miejscina?

— Trudno powiedzieć — odparł wymijająco gość — Bawię tu od niedawna, nie zdążyłem się jeszcze rozejrzeć.

— Ale tak, panie dobrodziej, ogólne wrażenie?

— Całkiem niezłe. Uderzył mnie tylko brak...

— Czego?

— Nie mogę pojąć, jak może miasteczko obywać się bez straży pożarnej.

Pan Dezydery wytrzeszczył oczy i zapytał.

— A to na djabła komu się zdało?

— Jakto? Pożarów tu nie bywa?

— Owszem, nawet dość często.

— I co się wówczas robi?

— Ratuje się, panie dobrodziej, i nic więcej.

— Ale kto to robi?

— Kto tylko może.

— Kiedy walka z pożarem wymaga umiejętności i wprawy.

— Gadanie! Co tam za umiejętność? Jak się u nas zapali, to wszyscy pędzą na ratunek i nikt wówczas egzaminu z wiedzy fachowej nie zdaje.

— Więc?

— Jedni rozrywają bosakami płonący dom, inni dostarczają wody, zaś sąsiedzi zlewają u siebie dachy, by ogień się nie przeniósł.

— I to się udaje? — zapytał doktor?

— Jak czasem. Miasteczko, jak pan doktor widzi, istnieje w całości, a że się czasem spali kilka domostw, to się je odbuduje powoli i basta.

W ważnej sprawie.

Zapowiedziany na dzień 13-y czerwca r. b. ogólnopanstwowy konkurs straży pożarnych w Poznaniu wywołał zrozumiałe zupełnie poruszenie wśród jaknajszerszych rzesz naszego strażactwa. To też druhowie z niecierpliwością oczekują ukazania się oficjalnych zarządzeń naszego Związku Wojewódzkiego (Warszawskiego), które uregulowałyby sposób wyznaczania poszczególnych drużyn ćwiczebnych na ten konkurs i położyły kres rozmaitym przypuszczeniom oraz domysłom, wysnuwanym na ten temat, a wywołującym niepokój, czy aby sprawa ta, mająca wszak tak doniosłe znaczenie, zostanie rozstrzygnięta w taki sposób, w jaki życzyłby sobie szeroki ogół strażactwa naszego.

Niewinny napozór zwrot w okólniku Warszawskiego Związku Wojewódzkiego, że: „sposób wyznaczenia drużyn ćwiczebnych określi Rada Związku na posiedzeniu w dniu 10 lutego”, wywołuje już pewną obawę i nasuwa na myśl, że przyjęty być może sposób, jak z ostatniego ogólnopanstwowego zjazdu, kiedy to Zarząd Związku, nie uciekając się do zorganizowania zawodów eliminacyjnych, sam wyznaczył drużyny ćwiczebne do uczestnictwa w konkursie.

Nie chcę tu przypisywać Zarzą-

dowi Związku dokonania złego wyboru, raczej przeciwnie podkreślić muszę trafność tegoż oraz podnieść doskonałą znajomość stanu wyszkolenia poszczególnych straży przez Zarząd w rezultacie bowiem, jak wiadomo, strażę wyznaczone, zajęły na konkursie pierwsze miejsca, zdobywając pierwszeństwo dla naszego województwa.

Niewspółmiernie jednak większa wydaje mi się tu strata, jaką z tego powodu poniosły pozostałe strażę, osłabiając u siebie intensywność szkolenia. Boć przecież doskonale wiemy, jak to gorączkowo ćwiczą się strażę, przygotowujące się do wystąpienia na konkursie i jak te ćwiczenia podnoszą ogólną sprawność drużyn w danym okręgu czy też rejonie.

Trudno tu zaprzeczyć, że zawody eliminacyjne, powodujące szlachetną rywalizację są najdoskonalszym środkiem do podniesienia sprawności drużyn strażackich, a jednocześnie znakomicie przyczyniają się do popularyzowania idei pożarniczej wśród społeczeństwa.

Nie wiem ile prawdy jest w krążących pogłoskach, jakoby Zarząd Związku naszego nosił się z zamiarem wyznaczenia do uczestnictwa w konkursie tych drużyn, które uzyskały pierwsze miejsca na ostatnim zjeździe wojewódzkim

i że do kroku tego skłaniają Zarząd przyczyny utrudniające zorganizowanie obecnie zjazdu wojewódzkiego.

Przyznaję, że urządzenie zjazdu wojewódzkiego jeszcze przed ogólnopanstwowym zjazdem w Poznaniu jest ze względów technicznych prawie, że niewykonalne, ze względów zaś finansowych bardzo trudne. Jednak, nie przesądzając decyzji, jaką Zarząd w tej sprawie poweźmie i stwierdzając moją gotowość w imię karności korporacyjnej podporządkowania się tej decyzji, nie mogę się przed jej zdecydowaniem pogodzić z myślą, że prawo stawiania do konkursu, przyznane byłoby obecnie tym strażom, które zajęły pierwsze miejsca na zjeździe wojewódzkim przed dwu laty. Dowodem niewłaściwości takiego posunięcia niech będzie fakt, że na ostatnich zawodach w Okręgu Nieszawskim straż, która uzyskała pierwsze miejsce na zjeździe wojewódzkim, zajęła u siebie ostatnie miejsce.

Pozwalam też sobie zaproponować, czy nie lepszym załatwieniem sprawy byłoby urządzenie w roku bieżącym we wszystkich okręgach zawodów okręgowych wzgl. rejonowych, poczem dopiero z drużyn, które zajmą na tych zawodach pierwsze miejsca, wysunięcie do uczestnictwa w konkursie ogólnopanstwowych tych straży, które uzyskały największą ilość punktów.

Jeżeli do tego dodamy komplet sędziów, zatwierdzony przez Zarząd Związku, to otrzymamy zupełną gwarancję, że do udziału w konkursie staną drużyny naprawdę najsprawniejsze, zaś pośrednio przez intensywność szkolenia podniesie się sprawność wszystkich drużyn w Województwie.

Pozostaje mi jeszcze jedna prośba pod adresem Zarządu Związku Wojewódzkiego, by zechciał jaknajszybciej przysłać regulaminy ćwiczebne, o których wspomina w swych okólnikach. Zbyt wiele tu byłoby rozwodzić się nad tem, że czas jest b. krótki i szkolenie drużyn należałoby rozpocząć z nadzieją pierwszym ciepłym dniem.

Feliks Michałowski.
Naczelnik Straży Pożarnej
Ochotniczej w Imielnie.

UNJA STRAŻACKA
Fabryka sikawek i przyrządów pożarniczych.
Lwów, Piekarska 26.
Sikawki dużej wydajności.

— A straty?
— Kto się ubezpieczy, ten nie straci, kto zaś nie pomyślał o asykuracji, ma dotkliwą naukę na przyszłość.

— Jednak straż pożarna bardzo by się tu przydała — zapewnił doktor.

— Komu i na co?

— W razie pożaru w sąsiednich wioskach też możnaby nieść wydatną pomoc.

— A cóż nas wioski obchodzą, panie konsyljarzu? Dziś taki czas nastał, że każdy powinien myśleć o sobie. Czy oni za nas płacą podatki, czy łożą na bruki i potrzeby miasta? A niech tylko przywiozą coś z prowizji do miasteczka, to takie ceny stawiają, że aż się niedobrze robi.

— To ich jedyny dochód. Zreższą swój zarobek zostawiają za-

raz w mieście, załatwiając tu konieczne sprawunki. A gdyby powstała straż pożarna, to z pewnością i oni nie odmówiliby jej bodaj skromnego zasiłku.

— Wątpię bardzo... Ale miasto nasze może się obywać bez strażę jak dotychczas.

— Myli się pan — rzekł doktor. — Gdyby była straż, zmniejszyłaby się groza klęski ogniowej, a mieszkańcy mogliby spać spokojnie, ufni, że w razie ognia nadbiegnie wyszkolony zespół i wprawna ręką zażegna niebezpieczeństwo.

— Tak się to mówi... A w gruncie rzeczy mielibyśmy tylko nowe ciężary, związane z utrzymaniem tej straży.

— Oczywiście, bez wydatku obyć się to nie może.

(d. c. n.)

Aramis.

HEJ KULIGI!

A jakby też urządzić w naszej Straży taki kulig! Przecież to mięsopusty, trza się weselić, a starzy ludzie może i nie bez słuszności gwarzą, że człek wesół jest lepszy od takiego, co go to smutek gnębi.

Byłoby to i dobrze pomyśleć o czemś podobnym, ale trzeba już i to zaraz brać się do roboty.

Jak wiadomo, kulig jest to właściwie sąsiedzka zabawa kostjumowa, polegająca na tem, że gromada wesółych ludzi, w barwnych strojach, najeżdża poprostu sąsiada i razem z nim bawi się do upadłego. Dlatego też i my pewno pojedziemy do sąsiedniej Straży, a może i do kilku Straży tak pokolei, żeby się już nacieszyć w większej gromadzie.

Ano dobrze, będzie i tak. Zaczynamy się zatem powoli przygotowywać do tego wszystkiego. Gromadzimy różne stroje barwne ludowe i sami sobie szyjemy jakieś fantastyczne, robimy maski przerozmaite, bo na kuligu powinien być i turoń i niedźwiedź i bocian i t. d. Najwymowniejszego druha mianujemy Starostą kuligu, on będzie całą zabawą kierował.

Ale co się wydało przy tej sposobności? oto, że jeden z naszych chwackich druhów chciałby się w drugiej wsi przyżenić. Dobrze, obieramy go Panem Młodym i niby to pojedziemy z nim po Pannę Młodą, a kto wie, czy z tego nie sklei się weselisko.

Umówiony dzień nadszedł, pewno już w same Zapusty. Przed nasz dom zajeżdżają długim rzędem sanki. Konie przybrane wstęgami i dzwonkami. Cała nasza strażacka rodzina, nad podziw wystrojona i rozbawiona, otuliwszy się dobrze w kożuchy wsiada do sanek, a najlepsi śpiewacy jadą razem z muzyką. Przyświecamy sobie kolorowymi latarkami i suniemy barwnym korowodem do sąsiedniej wsi.

Po drodze muzyka rżnie od ucha, a my śpiewamy:

Jasiu mój, nie cuduj, wianeczka mi nie bierz,
bo bede płakała, pókił nie przyjedziesz.
Choćbyś ty dziewczyno Kalwaryją miała,
tobys ją przepiła i przetańcowała.

Zajeżdżamy przed dom strażacki, a tam już czekają na nas, też przybrani, a czekają z gościnnym poczęstunkiem i życzliwym sercem. Starosta nasz wchodzi pierwszy i u proga wygłasza orację:

Krew nie woda, choć zła dola,
hej-że, hihi, hej-że hola!
Z szczękiem, brzękiem kulig jedzie,
Kulig, kulig, ptaszek stary,
przez lato pilnuje pola,
by się nie dał pożyć biedzie.
Na mięsopusty figlarz stary,
piórka ze skrzydełek roni,
młodych łączy w skrzętne pary,
w podkóweczki ognia dzwoni,
i przeróżne figle wiezie.
Hej-że, hihi, hej-że, hola!
z szczękiem, brzękiem, kulig jedzie.
A czy wola, czy nie wola,
otwórz wrota, cny sąsiedzie;
bo weselość, nie swawola,
w gościnę do ciebie wieszcie:
hoże panny, chłopcy żwawe,
na staropolską zabawę!

Krew nie woda, choć zła wola,
hej-że, hihi, hej-że, hola!
z szczękiem, brzękiem kulig jedzie!

I opowiada nasz Starosta jacy to rozmaici zjechali ludzie, że jest w naszej gromadzie i Pan Młody, który się spodziewa znaleźć tu swoją umiłowaną Pannę Młodą i t. d. Zaczem wpadamy wszyscy do sali naszych gospodarzy, popłoch, pisk i radość.

Aż tu już muzyka gra od ucha i puszcza się w tany, tylko szyby w oknach brzęczą.

Nie będę już opisywał tych wszystkich staroświeckich tańców, z przyspiewkami, jaki to poczęstunek przygotować można — ile różnych figlów i zabawnych gier towarzyskich i to tak napoczekaniu.

Jeżeliby kulig wypadł w Ostatki, to bardzo dobrze możnaby zainscenizować zwyczaj chodzenia z Zapustem. Mianowicie któryś z młodych strażaków, przyodziawszy się w kożuch do góry kudłami, przewiązuje się powrośłem w pasie i przez ramię, na głowę nasadza czapkę wyklejoną z kolorowych papierów i ozdobionych wstążkami, a w rękę trzyma kij z toporkiem i dzwonkiem.

Taki Zapust wchodzi sobie wesoło do izby, w towarzystwie dwóch chłopców, też fantastycznie poprzebieranych. Otóż najpierw jeden z chłopców powinien zapowiedzieć przyjazd Zapusta, a ten, wszedłszy, tak przemawia:

Ja jestem Zapust, mantuański książę,
idę z dalekiego kraju,
gdzie psy ogonami scekają,
ludzie gadają łokciami,
a jedzą usami,
słońce o zachodzie wchodzi,
a o wschodzie zachodzi,
każdy naopak gada,
a desc z ziemi do nieba pada.

(do której z gospodyń)

Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony,
przebaccie mi, moja pani matko, zem nieogolony,
scęść wam tu, pani matko, do chałupy,
za jajka, kiełbasy i krupy,
scęście tu dobre będzie,
kiej Zapust do chałupy przyjdzie.
Mięsopusty ześły,
dziewki zamaż nie sły,
a terazby rady,
choć za stare dziady.
Moja gospodyni zacna,
bądź tez na mnie bacna,
dejcie nam, co macie dać,
nie dejcie nam długo cekać.

I teraz wszyscy chwytają się za rękę i tańcząc wokoło Zapusta, śpiewają:

Zapust, zapust, zapustowe dziecię,
uciescie się chwilkę, bo go nie ujrzyecie,
bo go nie ujrzyecie jaz na przysły rocek,
jaze mu znowu na nic schudnie bocek.

I tak pomysłowo trzeba by sobie tę kuligową zabawę zмайstrować, a warto, bo to i ludzi z sobą wiąże w przyjaźni i serdeczności sąsiedzkiej, a i każdemu z nas dać może chwilkę radośniejszą i piękniejszą w ciężkich nieraz kłopotach tego życia.

Prawda? No to robimy kulig.

Jędrzej Cierniak.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

Związek Lubelski podejmuje walkę z pijaństwem w strażach.

Od władz Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego otrzymaliśmy wydaną w dniu 7-ym stycznia r. b. odezwę do związków okręgowych w sprawie przeciwdziałania pijaństwu w strażach lub ze strony poszczególnych członków placówek strażackich. Odezwa ta, którą poniżej w całości zamieszczamy, świadczy o zrozumieniu, jak niekorzystnie odbijają się na powadze i znaczeniu całej korporacji najdrobniejsze nawet przejawy pijaństwa wśród strażaków - ochotników.

Poczynaniom Związku Lubelskiego, zdążającym do przeciwdziałania pijaństwu w strażach, wypada też mocno przyklasnąć, życząc zarazem, aby wszystkie pozostałe nasze związki wojewódzkie i okręgowe rozwijały jaknajenergiczniejszą walkę z najdrobniejszymi nawet wypadkami pijaństwa w strażach, do czego już nieraz z tego miejsca nawoływał „Przegląd Pożarniczy”.

We wzmiankowanej odezwie Zw. Lubelskiego czytamy co następuje:

„W ostatnich czasach wydarzyło się kilka smutnych wypadków pijaństwa wśród umundurowanych członków straży w miejscach publicznych, a nawet „w jednej ze straży” także wypadek zakończył się krwawą bójką.

Straże pożarne, które mają za zadanie wychowywać swych członków na prawych i karnych obywateli, zdolnych w każdej chwili do niesienia pomocy w czasie klęski pożaru, podobnych wypadków tolerować nie mogą. *Straże pożarne muszą w swych szeregach posiadać ludzi trzeźwych i świecących zawsze przykładem innym obywatelom.*

Zarząd Związku Wojewódzkiego wzywa przeto związki okręgowe do wszczęcia energicznej walki z przytoczonymi objawami, szkodzącymi zarówno sprawie bezpieczeństwa pożarowego, jak i opinii strażactwa, oraz do dopilnowania ścisłego przestrzegania przez strażę związkowe następujących postanowień:

1. *Używanie napojów alkoholowych nie może być tolerowane na żadnych zjazdach, uroczystościach czy zebraniach strażackich.*

2. Przypomina się art. 67 statutu ochotniczej straży pożarnej, dopuszczający noszenie munduru związkowego wyłącznie tylko podczas służby.

3. Członkowie straży, nie stosujący się do powyższego artykułu statutu, winni być pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej, tacy zaś, którzy, będąc umundurowani dopuściliby się pijaństwa, wini być z całą bezwzględnością usuwani z szeregów strażackich.

Zarząd Związku Wojewódzkiego jest przekonany, że zarówno związki okręgowe, jak i strażę związkowe uczynią wszystko, aby wspomniane zło stłumić w zarodku, nie dopuszczając do powtarzania się w strażach wypadków pijaństwa, a tem samem przyczyniając się do rozwoju i wzrostu powagi strażactwa polskiego”.

Cenną tę odezwę podpisali dr. h. c. wice-prezes Związku Lubelskiego L. Kwiatkowski i inspektor Związku S. Błaszczuk.

Działalność Związku Białostockiego w roku 1928-ym

Jesteśmy w posiadaniu szczegółowego sprawozdania Związku Straży Pożarnych woj. Białostockiego za rok 1928-y i stąd czerpiemy poniższe dane.

W sprawozdaniu tem wspomniano na wstępie, że chociaż preliminarz budżetowy przewidywał po stronie wpływów sumę zł. 66.500 potrzebną na dokonanie prac projektowanych, a osiągnięto tylko kwotę zł. 34.332 gr. 76, to jednak prace nie uległy żadnemu katastrofalnemu załamaniu i zdołano przeprowadzić większą część prac zamierzonych, a przede wszystkim w dziale organizacji czynnej obrony przed pożarami, posuwając się w tym właśnie dziale naprzód w stopniu większym niż w latach poprzednich.

Działalność Zw. Białostockiego, podobnie jak i w latach poprzednich, opierała się w przeważającej części na subsydjach od P. Z. U. W., skąd Związek otrzymał zł. 15.000, a zaś z kolei od sejmików i miast zł. 9.050 gr. 35.

Podobnie ma się i z pojedynczymi strażami, z których 90 otrzymało od P. Z. U. W. zasiłków do dnia 31-go paźdz. r. ub. na ogólną sumę zł. 84.000, gdy od sejmików, aczkolwiek brak Związko- wi ścisłych zestawień, suma zasiłków dla straży jest o wiele niższa.

Powołane do życia zarządzeniem władz wojewódzkich na terenach gmin i powiatów komitety przeciwpożarowe zawiodły całkowicie nadzieje Białostockiego Związku Straży, gdyż są one organizacjami martwymi.

Na terenie Zw. Białostockiego istnieją 4-ry związki okręgowe, z których jednakże tylko jeden Związek Łomżyński jest czynny, głównie dlatego, że posiada własnego instruktora. Pozostałe związki okręgowe nie uzyskały funduszu na zaangażowanie instruktorów i dlatego nie mogły rozwinać swych prac. Tworzenie dalszych związków okręgowych zostało też wstrzymane aż do chwili, kiedy związki takie będą mogły utrzymywać własnych stałych instruktorów.

Stały personel techniczny Zw. Białostockiego składa się w chwili obecnej z inspektora i 4-ch instruktorów, którzy obsługują teren 8-iu powiatów. W pozostałych pięciu powiatach prace techniczne mają jeszcze charakter dorywczy.

W obecnej chwili Zw. Białostocki liczy 305 straży, z których 275 to placówki ochotnicze, 5 — strażę fabryczne, 2 — strażę stałą i 23 — strażę kolejową. W roku 1928-ym powstało 78 nowych placówek, z których tylko nieznaczny odsetek przypisać należy inicjatywie obywatelskiej, znaczna zaś większość powstała w wyniku skierowanych w tym kierunku wysiłków Związku. Najwięcej placówek strażackich, albowiem 47, istnieje w powiecie Białostockim; z kolei pow. Bielski posiada 40 placówek; najmniej organizacji posiada pow. Suwalski, liczący 7 straży, a z kolei Kolneński — 15 straży i Sokólski — 17 straży.

Lustracji straży dokonał personel Zw. Białostockiego w roku 1928-ym 226, z czego przypada 30

lustracji urządzeń przeciwpożarowych na stacjach kolejowych.

Kursów pożarniczych 8-io dniowych przeprowadził Zw. Białostocki w roku 1928-ym 6 z udziałem 229-iu uczestników z 86-ciu straży, oraz jeden kurs dla oddziałów Straży fabr. w Hajnówce. Poza-tem przeprowadzono szereg lokalnych przeszkoleń, których czas trwania zależny był od warunków lokalnych.

Przeprowadzono 1-ą odprawę dla naczelników straży całego województwa z udziałem 117 delegatów, a pozatem każdy z instruktorów zwoływał periodyczne odprawy naczelników straży z terenu powiatu lub rejonu.

Związek Białostocki brał też w roku 1928-ym udział w wystawie rolniczo - przemysłowej.

Zarząd Związku odbył 6 posiedzeń, a Rada 2 posiedzenia.

Z zaobserwowanych ważniejszych niedomagań obrony przeciwpożarowej w województwie Białostockiem sprawozdanie Zw. Białostockiego wymienia następujące.

Samorządy powiatowe i gminne zbyt skąpo subsydują, w stosunku do innych dziedzin, straże pożarne, a przytem sumy prelimitowane nie zawsze są wypłacane. Wskutek tego straże nie mogą zaopatrywać się w odpowiednie narzędzia, a zaś straże nowopowstające posługują się często narzędziami starymi, odszukanymi na terenie gminy.

Conajmniej 50% straży nie posiada żadnych pomieszczeń na narzędzia, a z pozostałych 30% są to szopy tak stare, że również nie chronią należycie sprzętu strażackiego.

Oficerowie straży przeszkoleni na kursach powiatowych, gdzie stosowane są bardziej nowoczesne narzędzia, nie są też w stanie z braku narzędzi prowadzić wyszkolenia u siebie.

Zdarzają się jeszcze często wypadki, że magistraty, względnie urzędy gminne, samowolnie, nie pytając się władz straży, używają narzędzi strażackich, motywując swe postępowanie tem, że przecież narzędzia zakupywane są z funduszy gminnych.

To też w organizacjach strażackich województwa Białostockiego odczuwać się daje i nadal, jak w latach poprzednich, pewne rozgoryczenie i żal do władz administracyjnych z powodu zbyt

słabej opieki, jaką otaczane wszak być winny tak ważne organizacje.

Związek Białostocki rozumiejąc, że niedomagania te wpływają bardzo ujemnie na całokształt organizacji obrony przeciwpożarowej, dwukrotnie wniósł do władz wojewódzkich memorjały z prośbą o wydanie całego szeregu zarządzeń, któreby zapobiegły istniejącym niedomoganiom.

W zakresie zamierzeń Związku Białostockiego na najbliższą przyszłość uwzględniono w sprawozdaniu sprawy następujące.

Wychodząc z założenia, że pracy nad rozwojem obrony pożarowej nie wyczerpuje jedynie organizowanie i szkolenie straży, lecz, że jej rezultaty dadzą się osiągnąć przez wzmożenie prac w zakresie zapobiegawczym, Związek Białostocki będzie dążył: a) do rozpowszechniania piorunochronów; b) do organizowania pogadanek w szkołach powszechnych i z ludnością cywilną na temat ostrożnego obchodzenia się z ogniem oraz budownictwa ogniotrwałego.

Przy dalszym rozrastaniu się sieci straży zamierza obecnie Zw. Białostocki oprzeć działalność straży na systemie rejonowym i w tym celu każdy powiat ma być podzielony na szereg rejonów, przy-chem szereg miejscowości wyznaczonych zostanie jako siedziby straży rejonowych, których obowiązkiem będzie wyjeżdżać do pożarów na terenie danego rejonu. Każda taka straż rejonowa musi posiadać conajmniej 1-o pogotowie samochodowe z sikawką motorową i odpowiedniemi wyekwipowaniami technicznymi.

Przy tym systemie rejonowym zasadniczą akcję ratunkową prowadziłyby straż rejonowa, a zaś pozostałe straże z rejonu ograniczałyby się do akcji pomocniczej.

Związek Białostocki zdaje sobie przytem sprawę z tego, że równocześnie z zaprowadzeniem straży rejonowych trzeba będzie wyteżyc wysiłki w celu polepszenia stanu zaopatrzenia osiedli w odpowiednie zbiorniki wody.

Fundusze na utrzymanie i uzbrojenie straży rejonowych czer-

pane byłyby: a) z zasiłków od sejmików; b) z zasiłków od instytucji ubezpieczeniowych; c) z opłat za wycier kominów, co byłoby też zorganizowane systemem rejonowym. Szczegółowy plan rozmieszczenia straży rejonowych oraz ustalenie typu pogotowia rejonowego i kosztorysu opracowane być mają niebawem w szczegółowym programie prac.

Z okręgu Łęczyckiego.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych pow. Łęczyckiego przejawia energiczną działalność na polu wyszkolenia placówek swego terenu, a zarząd w osobach druhów: Batkowskiego, Łoskowskiego, Obrębskiego, Dołęgowskiego, Modlińskiego, Boettichera, Wilkowskiego i Gałęzkiego oddaniem się pracy na polu pożarnictwa, zapewnia pomysłny jego rozwój. Wielkie zasługi na tym polu położyli również p. starosta H. Ostaszewski — prezes Okręgu, oraz skarbnik p. F. Obrębski.

W drugiej połowie listopada r. ub. Związek zorganizował kurs dla oficerów Straży, na który przybyli delegaci z 19 miejscowości. Program kursu obejmował poza wykładami pożarniczymi, dział obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, P. W. i W. F., oraz ratownictwa i budownictwa.

Na prelegentów zaproszono pp.: dr. Żółtowskiego, prezesa Straży Łęczyckiej, mjr. Nawrockiego, p. Sokola, kpt. Łęgowskiego, por. Nowalsettiego, inż. Olearskiego oraz inż. Obrębskiego, komendę zaś nad kursem objął st. instr. L. Korzenikjanc. Kurs wizytował inspektor Wojewódzkiego Związku E. Rusiecki, który zarządził alarm kursu i Straży Łęczyckiej. Alarm wykazał wielką sprawność druhów strażaków, co potwierdziły również przeprowadzone następnie ćwiczenia taktyczne.

W dniu 25-ym listopada odbył się egzamin, a potem wręczenie świadectw przez p. starostę H. Ostaszewskiego. Wspólny obiad kursistów z prelegentami i komisją egzaminacyjną pozostawił na długo miłe wspomnienie dla uczestników. Dzięki gorącemu poparciu władz państwowych i samorządowych pożarnictwo pow. Łęczyckiego zyskuje coraz to lepsze warunki egzystencji.





W dniu Święta 10-lecia Odrodzenia Państwa Polskiego, Ochotnicza Straż Pożarna w Jarocinie wystąpiła uroczystie w defiladzie miejscowej szkoły podchorążych oraz licznych organizacji społecznych. Obchód wypadł imponująco, a szeregi strażackie zwracały uwagę swą karnością i dobrą organizacją.

Odprawy naczelników straży pow. Jarocińskiego.

Pod koniec roku ubiegłego zostały zorganizowane w pow. Jarocińskim odprawy naczelników straży pożarnych i przegląd sikawek poszczególnych obwodów. Powiatowy naczelnik pożarnictwa druh M. Przybylski stwierdzał na poszczególnych odprawach stan przedstawionych sikawek, poczem omawiano instrukcje o przyrządach pożarniczych i przepisy policyjno-ogniowe oraz zapobiegawcze. Odprawy odbyły się w kolejności następującej: 10 grudnia w Jaraczewie przy udziale 49 uczestników. Do przeglądu zgłoszono 6 sikawek. 12 grudnia w Nowemieście — 41 uczestników — 8 sikawek; 15 grudnia w Żerkowie — 37 uczestników — 7 sikawek; 18 grudnia w Kotlinie — 56 uczestników — 6 sikawek i 19 grudnia w Jarocinie — 39 uczestników i 12 sikawek. Jako przedstawiciele władz administracyjnych byli obecni na odprawach wójtowie odnosnych obwodów.

Na odprawie w Jaraczewie został wygłoszony przez sierżanta Strzeszewskiego odczyt o gazownictwie; na odprawę do Jarocina przybył wojewódzki instruktor pożarnictwa Busza.

Konferencja prezesów i naczelników straży w Nieświeżu.

W grudniu r. ub. odbyła się w Nieświeżu konferencja prezesów i naczelników straży Okręgu, na którą przybyło 35 przedstawicieli straży. Na porządku dziennym była sprawa budżetów poszczególnych straży i Związku Okręgowego na rok 1929/30-ty.

Posiedzenie zaigaił prezes Związ-

ku p. starosta Czarnocki, dziękując za liczne przybycie i apelując o dalszą pracę na niwie pożarnictwa, poczem opuszczając zebranie, oddał przewodnictwo instr. pożarn. J. Koźelowskiemu.

Po odczytaniu prowizorycznych budżetów poszczególnych straży wywiązała się dyskusja, w której wyrażono pogląd o konieczności udzielenia subsydjów w wysokości od 450 do 800 złotych. W związku z budżetem Związku Okręgowego postanowiono: uzyskać tytułem zwrotu kosztów przejazdu po 40 groszy od kilometra dla uczestników zjazdów, prosić Wydział Powiatowy: o wyasygnowanie po 50 gr. na zakwaterowanie dla każdego uczestnika kursu oraz 3 zł. dziennie na jego wyżywienie; po 100 zł. na nagrody na każde zawody konkursowe i po 2 zł. na każdego uczestnika tych zawodów (na wspólną fotografię i śniadanie). Poza tem postanowiono zwrócić się z prośbą do Wydziału Powiatowego o wyasygnowanie sum potrzebnych na zakup dachówki dla budujących się remiz.

W wolnych wnioskach instr. poż. J. Koźelowski omówił prowadzenie księgowości w strażach i drogę służbową w przesyłaniu pism. Druh instruktor uwzględnił znaczenie zbiorów, ćwiczeń i pogadanek. Na zakończenie zaapelował do zebranych o przeprowadzenie jaknajwiększych sum na pożarnictwo w budżetach gminnych, co umożliwi zrealizowanie zakresłonych w planie prac.

Odezwa Związku Wileńskiego.

Na dzień Nowego Roku 1929-go wydał Związek Straży Pożarnych woj. Wileńskiego do wszystkich zrzeszonych w tem województwie straży odezwę, w której, między innymi, czytamy:

„Upłynął 10-ty rok pracy w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej. Każdy rok był dorobkiem w zdobyciach narzędzi, funduszy, czy wykszolenia.

W okresie ostatnich 10 lat pracy zrobiliśmy, trzeba powiedzieć, bardzo dużo. W roku 1918 na terenie całego województwa Wileńskiego było 7 straży o ogólnej ilości członków czynnych 494. Straże te były o organizacji haotycznej i bez żadnego wykszolenia fachowego. Zakładano je przeważnie po większych pożarach z rozkazu władz.

Rok 1928 kończymy 154 strażami, które w większości posiadają jednego lub kilku oficerów wykszolonych. Praca ta została wykonana samorządnie przez was, Druhowie. Stan finansowy Związku nie pozwala dotrzeć do Was, by służyć na miejscu radą fachową i zachęcić słowem do wytrwania w ciężkich chwilach. Robiliście cicho bez rozgłosu, jak przystało na prawdziwych pracowników społecznych.

W roku 1929 żądamy od was, Druhowie, wystąpienia publicznego na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Musimy pokazać swoim i obcym rozwój kultury polskiej we wszystkich przejawach gospodarczych naszego Państwa. Wystąpienie Wasze stanie się potężnym środkiem propagandy pożarnictwa w Państwie i daleko poza jego granicami.

Druhowie, zgrupujcie siły Wasze! Stańcie do pracy i wytrwajcie! Musimy pokazać, że praca na kresach wre, że kresy zbudziły się ze snu letargicznego.

W dniu Nowego Roku 1929 ślemy wam korporacyjne życzenia i słowa zachęty, aby praca tego roku była zaczątkiem do lepszego jutra”.

Pożarnictwo w pow. Mieleckim.

W drugiej połowie roku ubiegłego, Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Mielcu przeprowadził szereg prac, mających za zadanie wykazanie drogą lustracji istniejących braków obrony przeciwpożarowej terenu oraz podniesienie jej poziomu szkoleniem i zawodami.

W tym okresie, Okręg obejmujący 11 rejonów i liczący 78 placówek strażackich, zorganizował jeszcze 2 straże pożarne.

W dziale szkolenia przeprowadzono 10 ćwiczeń oficerskich i podoficerskich rejonowych, 2 kursy podoficerskie i 1 oficerski, oraz odprawy dla oficerów straży i naczelników rejonowych. Zorganizowano 4 zawody rejonowe, a strażom, które osiągnęły pierwsze, drugie i trzecie miejsce, rozdano nagrody.

W zakresie organizacyjnym Naczelnictwa odbyło się 1 posiedzenie zwykłe i 4 pełne, przeprowadzono szereg konferencji z władzami państwowymi i samorządowymi, załatwiono w biurze 384 spraw oraz 37 podań o subwencje. Wyjazdów służbowych oficera inspekcyjnego na terenie Okręgu było 62, oględzin budynków spalonych — 10.

Sprawozdanie kasowe zawiera w dochodach Okręgu sumę 3.797 zł. 04 gr., zaś po stanie wydatków 3.796 zł. 31.

Lustracje, przeprowadzone przy pomocy materialnej Zarządu Rady Powiatowej w Mielcu, zwierzchności gminnych i inspektoratu pożarnictwa Związku Wojewódzkiego, dają następujący obraz stanu straży pożarnych w powiecie.

Remizy po większej części znajdując się w dobrym stanie, a narzędzia utrzymywane w czystości; umundurowanie przepisowe; sygnalizacja odbywa się przy pomocy trąbki sygnałowej. Gospodarka w strażach prowadzona jest na podstawie zatwierdzonych przez Naczelnictwo Okręgu budżetów, a książkowość przepisowa. Z braków należy podkreślić, że istnieje spora ilość straży niezarejestrowanych. Daje się odczuć brak sprzętu pomocniczego oraz uzbrojenia osobistego. Rewizje ogniowe nie są przestrzegane. Szwankuje również wyszkolenie oficerów i podoficerów straży oraz planowość w prowadzeniu ćwiczeń. Stwierdziwszy powyższy stan, Naczelnictwo Okręgu postanowiło te braki usunąć, opracowując stosownie do tego plan działalności na rok 1929-ty.

Organizacja obrony pożarowej na terenie gm. Raduń.

Dnia 28-go grudnia r. ub. odbyła się w urzędzie gminy Raduń (pow. Lidzkiego) odprawa drużynowych i pomocników drużynowych pogotowia przeciwpożarowych. Na odprawę przybyło 53 osoby z 21 pogotowia przeciwpożarowych,

zorganizowanych na terenie gminy. Na odprawie tej powiatowy instruktor pożarnictwa, druh K. Pasek, zaznajomił zebranych, w jakim celu zostały powołane do życia pogotowia przeciwpożarowe, następnie zapoznał zebranych ze statutem tychże pogotowia oraz z obowiązkami i prawami drużynowych względem członków pogotowia.

Po odprawie przeprowadzono z wyżej wspomnianymi ćwiczenia z narzędziami przed remizą Straży Pożarnej w Raduniu, oraz omówiono zachowanie się pogotowia w razie pożaru. Przeszkolenie polegało na nauczaniu zebranych w jaki sposób sprawnie się łańcuch wodny, jak się przenosi i sprawnie bosaki i drabiny, a także jak zabezpieczać budynki przy pomocy tłumnic.

Po ćwiczeniach odbyło się posiedzenie gminnej komisji przeciwpożarowej, która postanowiła: a) podzielić kredyt na cele pożarnictwa z budżetu roku bieżącego w wysokości 665 zł. w sposób następujący: 32 zł. na odznaki dla drużynowych i pomocników drużynowych pogotowia przeciwpożarowych; 200 zł. na nowoorganizowaną Straż w Wołdaciszkach i 433 zł. na Straż w Raduniu; b) podzielić preliminarzową w budżecie na rok 1929/30 sumę zł. tysiąc w sposób następujący: 500 zł. na Straż w Raduniu, 100 zł. na Straż w Wołdaciszkach i 400 zł. na zorganizowanie nowych straży; c) dążyć specjalnie do zorganizowania straży w Pielaszach i Pałaszach; d) wystąpić do właściwych władz o wydanie przepisów miejscowych, któreby obowiązywały właścicieli domów do regularnego czyszczenia kominów co miesiąc przez cały rok; e) zwolnić całe miasteczko od powinności gminnych wzamian za dostarczenie koni Straży na wypadek pożaru; f) zwrócić się z prośbą do Rady Gminnej o przyznanie Straży w Raduniu zapomogi w wysokości 500 zł. na zakup instrumentów muzycznych dla orkiestry dętej.

K. Pasek.

Z Okręgu Kutnowskiego.

Z dniem 1 stycznia b. r. opuścił nasz okręg druh Franciszek Sokół, zastępca starosty na powiat Kutnowski, wiceprezes Zarządu Związku Okręgowego i zastępca naczelnika Straży Kutnowskiej.

Druh Franciszek Sokół na tych wszystkich stanowiskach dał się poznać społeczeństwu strażackiemu jako niezmordowany pracownik na niwie pożarniczej i wykazał to prawdziwe oddanie się idei strażactwa ochotniczego.

Kutnowski Związek Okręgowy ma do zawdzięczenia lwia część prac organizacyjnych nad utworzeniem Związku, a następnie nad rozszerzeniem jego działalności.

Druhowi Sokołowi, który przeniesiony został na stanowisko starosty do Nadwórnej, a którego żegnamy z żalem, życzymy by i tam pełna poświęcenia praca Jego na niwie pożarniczej dała owocne wyniki.

Zawody okręgowe w Chrzanowie.

W połowie października oraz na początku listopada r. ub. naczelnictwo Okręgu XV w Chrzanowie Krakowskiego Związku Straży urządziło zawody ćwiczebne oraz sportowo-oświatowe dla straży pożarnych swego terenu, gromadząc liczne zastępy członków straży ochotniczych, fabrycznych i kolejowych.

W dniu 14-ym października r. b. stanęło do ćwiczeń 231 strażaków z 24 straży. Zawody prowadzili z ramienia Związku Wojewódzkiego druhowie: st. instr. J. Mikuła i mł. instr. K. Gołabek. Na ćwiczenia przybył insp. poż. druh A. Kalinowski, który w krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie zawodów. Należy zaznaczyć, że, mimo krótkiego czasu szkolenia, ćwiczenia wypadły bardzo dobrze, świadcząc o energii Naczelnictwa i zapale członków drużyn.

W dniu 4-ym listopada urządzono dalszą część zawodów, obejmując działy sportowy i oświaty. W programie przewidziano: 10-ciokilometrowy marsz sześciu drogami w kierunku Chrzanowa, nabożeństwo i defiladę, popisy sportowe: rzuty oszczepem, dyskiem i kulą, a po obiedzie popisy orkiestr, chórów i zespołów teatralnych. W marszu wzięło udział 37 drużyn ze 185 zawodnikami. Ogólna liczba uczestników zawodów wyniosła 326 strażaków z 42 straży.

Pierwsze miejsce uzyskała O. S. P. z Płazy, przebijając drogę 10 klm. w czasie 51 minutach, drugie — O. S. P. z Jaworzna — 51 min. 44 sek., trzecie — O. S. P. w Miękinii — 51 min. 45 sek. i

czwarte O. S. P. w Chrzanowie — 52 min. 30 sek.

W rzutach uzyskali pierwsze miejsce członkowie strażackiego klubu sportowego z Libiąża.

Indywidualnie wyniki przedstawiają się następująco: w rzucie oszczepem — I miejsce zajął druh W. Szczurek (40 m.); w pchnięciu kulą: I — druh H. Latko (10 m. 68 cm.), II — W. Szczurek (9 m. 83 cm.); w rzucie dyskiem: I — Wartalski (38 m.), II — W. Szczurek (35 m. 50 cm.).

W popisach oświatowych kolejno zajęły miejsca z orkiestr: I-sze z grupy II-ej orkiestra z Sierszy, z grupy IV orkiestra z Babic; z chórów: I-sze z grupy IV chór żeńskiej drużyny strażackiej z Gromca, II-gie z grupy II — chór mieszanym z Jaworzna; z zespołów teatralnych: I-sze z grupy II — zespół z Jaworzna i II-gie z grupy IV — zespół z Zagórza.

Na popisy przybyli: wiceprezes Związku Krakowskiego druh J. Kuc, insp. poż. A. Kalinowski, sta-

rosta dr. M. Łęcki, dr. Dąbrowski, L. Majchrowicz i inni. Skład sądu konkursowego stanowili pp. prof. Gruszczyński, prof. Grula, inż. Myczkowski i p. Piechowka.

Popisy wzbudziły w miejscowym społeczeństwie wielkie zainteresowanie, a do naczenictwa wpłynęło 300 zł. jako ofiary na nagrody.

Okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zakończono zawody.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

Stu ochotników stanęło w szeregach członków czynnych Straży w Skrzybowcach.

Zorganizowana w 1926-ym roku Ochotnicza Straż Pożarna w Skrzybowcach (gm. Lebioda, pow. Lidzkiego), przez dwa lata zgorą nie wykazała żadnej pracy, istniejąc bodaj tylko na papierze. Oczywiście, że winien był temu zarząd, który nie doceniał ważności istnienia tak pożytecznej placówki. Sprawa ta byłaby w dalszym ciągu nie ruszyła naprzód, gdyby nie to, że znalazło się kilku chętnych obywateli, którzy z całym zapalem zabrali się do dzieła i już w przeciągu paru tygodni praca ich wydała należyty plon. Trzeba nadmienić, że jeszcze na początku września r. ub. w Skrzybowcach straży nie było.

Dopiero na trzy tygodnie przed zawodami straży pożarnych zorganizowanych w Lidzie w dniu 14-go października r. ub., jakby za poruszeniem laski czarodziejskiej wyrosła w Skrzybowcach straż, licząca przeszło stu członków czynnych, z których 46-ciu przyjeżdża już na zawody do Lidy. Wprawdzie do konkursu stanąć jeszcze nie mogli, ale to już było wystarczające, co w tak krótkim czasie zdołano zrobić.

Obecnie Straż posiada już ujednoliconą parę bosaków, drabin, a niebawem otrzyma sikawkę z P. Z. U. W. Prócz tego posiada paraset złotych zebranych z przedstawień urządzonych przez Straż, co da możliwość nabycia niezbędnych narzędzi.

Jest to przykład godny naśladowania i wskazujący co można zro-

bić nawet w bardzo krótkim czasie, jeśli się tylko zabierzemy do do pracy ochotczo i szczerze.

Najwięcej wysiłku w tym kierunku okazał p. Malesza, kierownik szkoły w Skrzybowcach. Trzeba nadmienić że dużo też pomagają i pracują dla Straży p. hr. Rostworowski, oraz p. wójt i sekretarz gm. Lebioda, jak również p. Wasilewski zast. wójta, który jest zarazem zast. naczelnika Straży.

K. Pasek.

Z życia Straży w Huszlewie.

Placówka nasza została założona w roku 1923 i dzięki ofiarnej pracy założycieli pomyślnie się rozwija.

W krótkim czasie po założeniu Straży pobudowano remizę, zakupiono narzędzia, jak: 2 sikawki, 4 beczkowozzy, 1 wóz rekwizytowy i inne. Poświęcenia remizy i narzędzi dokonał J. E. Ks. Biskup Podlaski Henryk Przeździecki podczas swej bytności w Huszlewie. Obecnie Straż liczy 30 członków czynnych z naczelnikiem druham Wolskim na czele. Prezesem Straży jest miejscowy rolnik druh J. Gasiuk, skarbnikiem druh St. Szwed i gospodarzem druh B. Olechwiruk.

W roku 1926 tuż drużyna w składzie 10 druhow na zawodach okręgowych w Janowie Podlaskim zdobyła 1-sze miejsce, a w roku 1928 na zawodach wojewódzkich w Lublinie zdobyła 3-cie miejsce. Nie tylko na zawodach, ale i przy pożarach straż wykazuje coraz większe postępy i poświęcenie. Przy Straży jest oddział przysposobienia wojsko-

wego, koło teatralne, którego inicjatorem jest miejscowy organista P. Pachala; jest również biblioteka strażacka. Dodać należy, że członkowie rok rocznie w dniu św. Florjana — Patrona Straży zakupują nabożeństwo w miejscowym kościele, by Bóg błogosławił ich zbożnej pracy, a rokrocznie podczas świąt Wielkanocnych utrzymują wartę honorową przy grobie Chrystusa.

Bardzo pożądane byłoby by wszystkie straże tutejszego powiatu Konstantynowskiego były połączone siecią telefoniczną, gdyż zdarzają się pożary w pobliżu siedziby straży, a z braku wiadomości ze względów terenowych straż do pożaru nie jedzie. Jest jednak nadzieja, że władze tut. powiatu zechcą wziąć pod uwagę cel tak pożyteczny i z biegiem czasu sprawa ta wejdzie na właściwe tory.

Poświęcenie remizy strażackiej i domu ludowego w Machnach.

Dnia 25 listopada r. ub. odbyło się tu poświęcenie remizy strażackiej wraz z domem ludowym. Parterowy gmach z pustaków, kryty dachówką posiada dość obszerną salę ze sceną oraz właściwą remizę do przechowywania narzędzi pożarnych.

Powstał on w ciągu jednego roku z inicjatywy i przy wyteżonej ofiarnej pomocy ludzi dobrej woli z młodym, energicznym naczelnikiem, druham Wacławem Czerwińskim i niemniej energicznym prezesem tej Straży, druham Ignacym Wojciechowskim na czele. To też inicjatorzy: zarząd Straży i komitet budowy dumni być mogą, że

pomimo sprzeciwów ze strony malkontentów, jakich nigdzie i nigdy bodaj nie zabraknie, zbożne dzieło z grubsza doprowadzili do skutku. Mówimy „z grubsza”, albowiem podłoga, prowizoryczna dotąd, jest wypożyczona od właściciela maj. Wieniec, bar. Kronenberga, który również po ulgowej cenie sprzedał komitetowi potrzebną ilość dachówki, scena także nie swoja, okna również prowizoryczne, sufitu gmach nie posiada, natomiast cięży na budowlę dług około 2-ch tysięcy złotych.

Poświęcenia o godz. 3-ej po południu, wobec licznie zgromadzonej publiczności i zaproszonych gości, dokonał proboszcz miejscowej parafii Wieniec, ks. Suck, wygłaszając do zebranych okolicznościowe przemówienie. Przecięcia tradycyjnej wstęgi u wejścia do przybranego flagami narodowymi gmachu dokonała małżonka miejscowego druha prezesa, p. Marja Wojciechowska. Po ukończeniu aktu religijnego odbyło się w przepełnionej zielenią i barwami narodowymi przystrojonej sali, uroczyste posiedzenie zarządu Straży. Na podjum zasiedli: zarząd Straży in corpore, ks. proboszcz Suck i dwaj przedstawiciele Zarządu Okręgowego w osobach druhów Stanisława Borowego z Włocławka i Józefa Wielińskiego z Brześcia Kuj. Druh prezes Wojciechowski dał krótkie, połączone z historią Straży, sprawozdanie z przebiegu i stanu budowy, poczem zabrał głos przedstawiciel Związku, druh Borowy, który przeprowadzając w swem przemówieniu porównanie wsi polskiej z czasów zaborczych z tą wsią z czasów obecnych, złożył poświęconej placówce i jej inicjatorom w imieniu władz Związku Okręgowego i nieobecnego p. starosty życzenia jaknajpomysłniejszego rozwoju ku pożytkowi wsi, okolicy i Rzeczypospolitej.

Następnie druh Borowy odczytał akt erekcyjny, a z kolei przystąpiono do podpisywania tegoż, przyczem przemawiali ks. proboszcz Suck i druh prezes Wojciechowski.

Podpisany dokument, wraz z wydanymi w dniu tym numerami gazet włocławskich, oraz z monetami od grosza do 2-ch złotych, umieszczono w szklanym, herme-



Ochotnicza Straż Pożarna w Sędziejowicach obchodziła w roku ubiegłym dziesięciolecie swej działalności. Zdjęcie przedstawia drużynę Straży na zjeździe rejonowym, w chwili zdawania raportu.

tycznie zamkniętym słoju, który ks. proboszcz Suck własnoręcznie zamurował.

X. X.

Wielostronna działalność Och. Straży Pożarnej w Sędziejowicach.

W roku ubiegłym Ochotnicza Straż Pożarna w Sędziejowicach (pow. Łaski), obchodziła dziesięciolecie swej działalności, a siedmiu jej członkom przyznano znaki za wysługę 10-ciu lat.

W ostatnim okresie czasu Straż, dzięki uzyskaniu odpowiednich funduszy drogą imprez dochodowych oraz zasiłków Rady gminnej i P. Z. U. W. ufundowała resorowy wóz czterokołowy pod sikawkę, zakupiła jedną dwukołową beczkę żelazną, dokompletowała węże tłoczne, drabinki i tłumnice.

System zwalniania podwódt gminnych wzamian za obsługiwane Straży, Rada Gminna zamieniła na podwozy płatne, przyczem Straż otrzymała pewien fundusz, z którego wypłacane są również premje za szybkie dostarczenie koni. Współzawodnictwo dodatnio wpływa na szybkość wyjazdu do pożaru. Obecnie jest projektowane kupno sikawki motorowej, a Rada Gminna postanowiła zaciągnąć na ten cel odpowiednią pożyczkę z P. Z. U. W.

Od dwóch lat Straż prowadzi pracę nad przysposob. wojsk. i wychowaniem fizycznym, a członkowie jej wzięli udział w zawodach powiatowych w dn. 11 listopada r. ub. w biegu sztafetowym 30 klm. i strzelaniu z broni małokalibrowej. Od 1 listopada Straż prowadzi dwa razy w tygodniu kursy wieczorowe według programu 8-dniowych kur-

sów pożarniczych. Pozatem Straż bierze żywy udział w miejscowym życiu społecznym i w propagandzie obrony przeciwgazowej, przez wygłaszanie odczytów i pokazy wojny gazowej w dniu święta Niepodległości.

Straż w Ilży drogą imprez pomnaża swe fundusze.

W grudniu r. ub. została zorganizowana w Ochotniczej Straży Pożarnej w Ilży sekcja teatralna, której kierownikiem obrano p. dr. Chochara. Dzięki energii kierownika i wyteżonej pracy członków, sekcja zdołała w krótkim przeciągu czasu wystawić 3 sztuki jednoaktowe. Dochód z przedstawienia przeznaczony został na odnowienie kulis sali Straży. Zarząd Straży postanowił również zasilić kasę pożytecznej placówki urządzeniem zabawy sylwestrowej. Protektorat nad zabawą objęli: ks. kapelan Fojcik, prezes Straży dr. Bijasiewicz i p. burmistrz Barszczyński.

Zabawa, urozmaicona licznymi niespodziankami, pozostawiła wśród uczestników miłe wspomnienie, a Straży przysporzyła funduszu.

Uroczystość w Straży Sędziszowskiej.

Licząca z górą pięćdziesiąt lat swej działalności na polu pożarnictwa Ochotnicza Straż Pożarna w Sędziszowie obchodziła w dniu 8-m grudnia r. ub. podniosłą uroczystość dekoracji brązowymi medalami zasługi swych członków: Jana Gawlaka — za 50 lat oraz Franciszka Rónia — za 32 lata służby. Dekoracji dokonał p. starosta An-

toni Basara, który również wręczył Wincentemu Drozdowi — kapelmistrzowi i Antoniemu Białkowi — członkowi orkiestry zegarki za pracę w Straży.

Przy sposobności p. starosta wygłosił podniosłe przemówienie, w którym stawiając za przykład jubilatów, apelował do członków Straży, aby wyteżoną pracą mogli zdobyć równie zaszczytne odznaczenie.

Na uroczystość przybyli pp.: dr. Lelek, sekretarz starostwa p. Gumiński, naczelnik gminy Olchowy i prezes Straży p. Basara, prezes Straży w Górze Kopczyckiej oraz przedstawiciele samorządu i miejscowego społeczeństwa.

Skromne przyjęcie zakończyło uroczystości.

Należy podkreślić wielkie zasługi koła organizowania obrony przeciwpożarowej w powiecie, położone przez naczelnika IX Okręgu, p. Władysława Worka. Dzięki niemu zorganizowano orkiestrę, zaopatrując ją w instrumenty dęte, oraz wzniesiono remizę strażacką.

Z działalności Och. Straży Pożarnej w Raduniu.

Dnia 28-go grudnia 1928 r. została przeprowadzona lustracja Straży Pożarnej w Raduniu (pow. Lidzki). Wykazała ona stopniowy rozwój Straży zarówno pod względem wyszkolenia jak też organizacji. W roku 1928 dwóch członków Straży ukończyło 5-dniowy kurs pożarnictwa w Ejszyszkach, a naczelnik Straży druh Wł. Jankowski ukończył 8-dniowy kurs pożarnictwa w Lidzie w grudniu r. ub. Straż posiada własną remizę, trzy sikawki przenośne na czterokołowych podwoziach, 9 — beczkowiezów o pojemności 1800 litr., 10 bosaków, 2 drabiny przystawne ciężkie, drabinę Szczerbowskię, jedną kotwicę, 10 wader blaszanych, prócz tego wiele mniejszych przyrządów pomocniczych.

Obecnie Straż kupuje sikawkę „Tryumf”, oraz zakłada orkiestrę dętą. W ubiegłym tygodniu Straż zakupiła wzorową książkowość, prenumeruje „Prześlad Pożarniczy”, od roku zaś 1929 postanowiła ubezpieczyć wszystkich członków w „Kasie Strażackiej”, gdyż dotychczas nie byli ubezpieczeni. Straż prowadzi prace p. w. i w. f., w najbliższym zaś czasie zorganizuje sekcję obrony przeciwgazo-

wej. Celem należytego prowadzenia p. w. i w. f. Straż wysłała jednego członka na kurs p. w. i w. f.

Należy podkreślić, że najwięcej pracują nad należytym rozwojem Straży druhowie: prezes Wł. Uściłowicz i Wł. Jankowski.

Przypuszczać należy, że społeczeństwo miejscowe poprze dotychczasowe wysiłki Straży, a także zorganizowaną przez nią orkiestrę, której dotychczas miasteczko nie posiadało, zwłaszcza, że rada gminna uchwaliła pewną sumę na budowę świetlicy dla p. w. i w. f., gdzie możnaby od czasu do czasu urządzić przedstawienia i zabawy.

K. Pasek.

Rozwój Straży Pożarnej w Nowojelni.

Istniejąca od 1926-go roku Ochotnicza Straż Pożarna w Nowojelni (pow. Nowogródzki), dzięki energii swych członków z pp.: Matusiewiczem, Joffem i Isakowem na czele przejawia coraz to żywszą działalność. Obecnie Straż liczy 20 członków czynnych i 85 popierających i posiada tabor, składający się z sikawki, hydroforu, 4 beczkowiezów, 9 bosaków, 3 drabin, 12 toporków i innych, drobnych narzędzi pożarniczych. Przy Straży istnieje niewielka biblioteczka, która ma zostać oddana do użytku publicznego.

Regularne uczęszczanie na ćwiczenia dało już dodatnie rezultaty: Straż zdobyła I miejsce i nagrody na zawodach w Nowogródku i Lidzie. Wszyscy członkowie Straży są ubezpieczeni w „Kasie Strażackiej”, a oprócz tego mają zapewnioną pomoc lekarską.

Straż wzięła udział w Marszu Szlakiem Świteziańskim, zdobywając trzy nagrody indywidualne, w zawodach przysp. wojskowego w Nowogródku, oraz w biegu sztafetowym Zdziesięć — Nowogródek. Obecnie istnieje projekt zakupienia instrumentów muzycznych, zorganizowania orkiestry, ufundowania sztandaru i budowy nowej remizy. Dotychczasowa energia Straży stanowi rękojmię, iż wszelkie braki zostaną usunięte, a projekty zrealizowane.



ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI ZAWODOWE

Zapytanie 5. Czy kara wyznaczona w myśl § 47-go „regulaminu służby wewnętrznej ochotniczej straży pożarnej”, a zatwierdzona przez zarząd może być ponownie rozpatrywana przez tenże zarząd i zniesiona?

J. P.

Odpowiedź 5. Oczywiście, że każda uchwała może podlegać rewizji i być zmieniona. Wypada jednak zaznaczyć, że stosowanie kar przewidzianych w „regulaminie służby wewnętrznej”, wydanym w roku ubiegłym przez Główny Związek Straży Pożarnych, przysługuje naczelnikowi straży bez uprzedniego zatwierdzenia tychże przez zarząd straży. Wyjątek stanowią tu tylko kary dotyczące tych oficerów straży, którzy na swe stanowiska zostali powołani przez walne zgromadzenie oraz wypadki kiedy naczelnik straży odwołuje się do zarządu o usunięcie wogóle podkomendnego z grona członków straży.

S. P.

Wiadomości bieżące.

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU STRAŻY WOJ. LUBELSKIEGO.

W dniu 10-ym lutego r. b. o g. 11-ej odbędzie się w Lublinie, w Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego (Plac Litewski 3) posiedzenie Rady Związku Straży woj. Lubelskiego. Na początku obrad znajdują się między innymi: sprawozdanie Związku za okres od 1.4 do 31.12 r. ub., zatwierdzenie planu prac i preliminarza budżetowego na rok 1929/30, przyjęcie nowych statutów Związków Wojewódzkiego i Okręgowego, udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu i budowa domu strażackiego w Lublinie.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Wznowiona służba

Pod takim tytułem w dłuższym feljetonie na szpaltach „Kurjera Warszawskiego” powitał rok temu wybitny krytyk, Z. Dębicki, pojawienie się na rynku księgarskim popularnych kalendarzy Kaspra Wojnara, które od chwili wybuchu wojny wszechświatowej nie wychodziły z druku.

W artykule tym wyliczone są zasługi społeczne szczerego partyty, cichego bojownika w walce o niepodległość Ojczyzny, który lata całe poświęcił na podtrzymanie wiary w jarzmionym przez wrogów narodzie drogą drukowanego słowa.

Kasper Wojnar, długoletni redaktor popularnego „Polaka”, który, przemycany w olbrzymich ilościach, do tak zwanej Kongresówki, docierał do każdego niemal zakątka kraju — przystąpił jeszcze w 1894 r. do stałego wydawania popularnych kalendarzy, wypełnionych zwykle utworami najwybitniejszych naszych pisarzy i ar-

tykułami pierwszorzędnej wartości.

Kalendarze te zjawiały się w chatkach wieśniaczych i izdebkach rzemieślniczych, dając przez długie zimowe wieczory obfity materiał do pożytecznej lektury, która miała za zadanie nieść oświatę i krzepić ducha narodowego, by dążenie do niepodległości nie przegasało w duszy miłującego Ojczyznę polaka ani na chwilę.

Wojnar za pracę swoją odpokutował... W 1899 r. przyłapano go, na granicy z transportem patriotycznych wydawnictw i osadzono w cytadeli, gdzie rok cały przesiedział.

Ten fakt nie osłabił jego zapału. Wojnar wrócił do Krakowa i założył tam księgarnię wydawniczą, która w dalszym ciągu rozsiała jego pożyteczne nakłady po całej Polsce.

Wojna europejska porwała tego patriotę do szeregu, gdzie dosłużył się rangi podpułkownika.

Zwolniony do rezerwy, zlikwidował księgarnię krakowską i założył nową w Warszawie (Marszałkowska 87), a przede wszystkim wskrzesił w zeszytym roku umiłowane przez siebie kalendarze.

Teraz zjawiały się one już po raz wtóry na półkach księgarskich i noszą zwykle swoje, dziś tak popularne, nazwy: „Kalendarz Polak” (1 zł. 50 gr.), „Marjański Wiarus” (1 zł. 50 gr.), „Gospodarz” (1 zł. 50 gr.) i „Kalendarz Powszechny” (3 zł.).

Mówiąc szczerze, nie są to kalendarze, jeno książki, które się nie zestarzeją jak kalendarz po roku, bo zawierają doskonałą treść literacką i szereg ciekawych pouczających artykułów.

Dlatego właśnie wydawnictwo to zasługuje na rozpowszechnienie.

Wł. J. Sz.

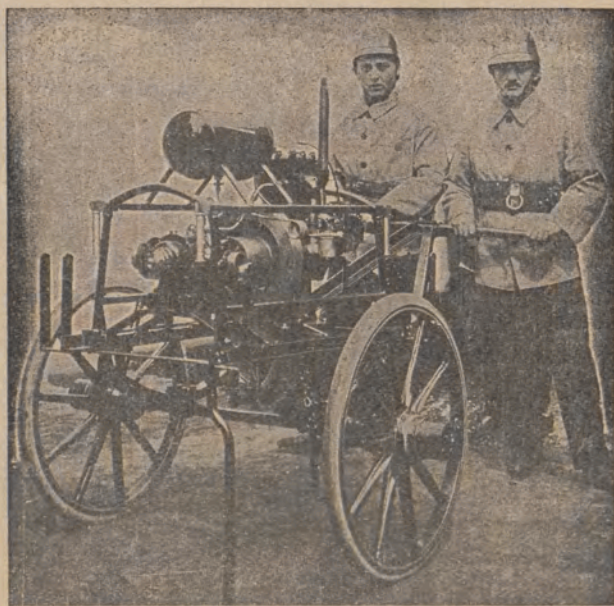
GASNICE pianowe kołowe i ręczne
GAŚNICE do samochodów
SIKAWKI samochodowe i motorowe

Złoty medal na wystawie w Poznaniu

POLSKI KNOCK-OUT

Spółka dla wyrobów i sprzedaży na
rzędzi przeciwpożarowych Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Trębacka 13. Tel. 322-85.

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych



AUTOREMONT

Warszawa, Wolność 5

Telefon 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

TYLKO ci Sz. Prenumeratorzy, którzy wpłacą co najmniej kwartalną prenumeratę „Przeglądu Pożarniczego” **do dn. 1-go lutego r. b.** otrzymają **BEZPŁATNIE**

Kalendarz Strażaka na rok 1929,

jako pierwszą premję książkową. Prenumerata wynosi: kwartalnie zł. 6.50, półrocznie zł. 12.50, rocznie zł. 24.—.

Wpłacać należy na konto P. K. O. № 235.

WĘŻE

gumowane parciane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold IZDEBSKI i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 129,

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI



ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE

BRONISŁAW GRABSKI

ŁÓDŹ, ZAKĄTNA 59/61, Tel. 38-53

Konto w P. K. O. 63413

NAJWIĘKSZA W KRAJU FABRYKA GUZIKÓW MUNDUROWYCH

masywnych (opatentowanych), żetonów i gwoździ pamiątkowych, odznak dla stowarzyszeń i klubów. Metalowe znaczki na kwesty i wszelkie ozdoby metalowe w artystycznym wykonaniu, po cenach fabrycznych.

**OFERTY I WZORY
NA ŻĄDANIE.**

Wykonujemy wszelkie odznaki według nadsyłanych wzorów i rysunków.



Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Poznańska Nr. 11 (I piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50 Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p.p.: Henryk Pawłowski, red. Stanisław Pagowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tułiszkowski, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski.

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44-59.